

Szpeniole w gruchotach

Jak widze tych szpenioli na ulicach, co sie ino umią sie stalować w swoich wehikulach, to mi zaroz łapy opadają do samiuški ziyimi i mógłbym takiego deknąć w śpik albo wyjąć knare i ubić jak kejtra. Myślom, że jak siedną do jakiegós mercedesa czy inkszygo zachodniego ałta, to ulice som tylko dlo nich. A te ich ałta to prawdziwe gruchoty przywiezione od szkiebrów. Mają pewno po dwadzieścia lot albo i wiyncy.

Nauwiyszają se w nich różnych dynksów, poprzylepiają naklejki, coby dodać atrakcyjności, i to wszystko razem wzynte przypomina cindorate, a nie ałto. Ale za to z kulturą to sie cheba macali bez ściane. Mają jej tyle... co kociamber nadudło albo jeszczyk mnij.

Weźma taki przykład: któromś niedziele lipca łośńskiego roku skorno dryzd z cołką famułą wybrołym sie na rajze, coby pomanygować se nad jenziorkiem. Jede se spokojnie szosom do brachola, bo ón akuratnie miyszko nad Jenziorem Kierskim. Klara fest świyci, muzyczka w radełku ładnie graje, obok siedzi moja ślubna, trzeszczoki z tyłu. Jednym słowem nic nie zakłóco mojego śwyntygo spokoju. Oż tu nagle *vis-à-vis* jedzie jedyn taki ejber samiuškim środyszkiem i ani mu we łbie, coby sie namknąć. Kłaki mi oż dymba stanyły na glacy i nie tylko, jak se pomyślołym,

co bedzie dali. Moja ślubna zacylna drzeć kalafe, coby zabremzowoł, bo ón na pewno nos nie widzi albo mo kiere. Co bóło robić, musiołym ździebko

zabremzować, bobym wjachoł w drzewo albo w rów sie wysypoł. Jak mnie mijoł tym swoim filiotowym mercedesem, to ino szpycłym groźnym wzrokiem na tego szczuna, co kierowoł. Obok niego siedziała jakaś wygogolona salacha i sie jeszczyk gupio kielczyła. Aha, bym zapomnioł, pokazała mi jeszczyk środkowy paluch w tym modnym teroz geście. Mi już nic inkszego nie pozostało, jak pokazać jej na odjazd gest Kozakiewicza.

No i powiedzcie, wiaruchna kochana, sami, czy ni mom racji, że do takich ino szczyłać jak do kejtrów, szak tak? Bo tak naprowde, to kejtrów byłoby mi żol i akurat do nich bym nie szczyłoł, ale do tych szpenioli pewnikiem nie roz! (14.04.1995 r.)

*Z kulturą to sie cheba macali
bez ściane...*

szpeniol – waźniak,
zarozumialec

stalować sie – udawać

deknąć w śpik –
uderzyć w skroń

knara – pistolet

dynks – drobna rzecz, której
w danej chwili mówiący
nie zna lub nie pamięta

cindorata – choinka

kociamber – kot
ejber – chuligan

bramzować – hamować

mieć kiere – być pijanym

wygogolona salacha –
skąpo ubrana dziewczyna

kielczyć sie – śmiać się